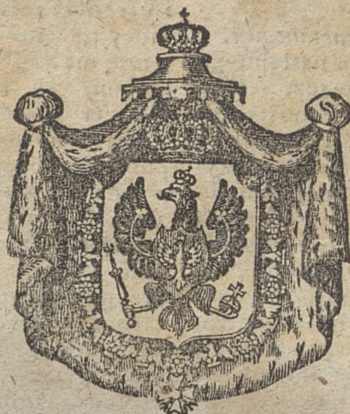
GAZETA



Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 98. — W Czwartek dnia 28. Kwietnia 1836.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 2. (14.) Kwietnia. Dnia 25. zeszłego miesiąca o 9. rano w Cerkwi własnego J. C. Mości pałacu przyjmowali Najśw. Sakrament NN. Państwo Oboje tudzież JJ. CC. WW. WW. Xiążęta Następca Cesarzewicz, Konstanty, Mikołaj i Michał Mikołajewiczowie, i Michał Pawłowicz, i JJ. CC. WW. WW. XX Marya Olga i Alexandra Mikołajowny. Mszą S. celebrował spowiednik N. Cesarza Protopresbyter Muzowski. — W święto Zmartwychwstania Pańskiego NN. Państwo Oboje, i JJ. CC. WW. XX. Następca Cesarzewicz i Michał i W. X. Marya byli na jutrzni i liturgii w wielkiéj Kaplicy Zimowego pałacu, pomiędzy któremi N. Pan raczył przyjmować powinszowania Członków Rady Państwa, Ministrów, Senatorów, Generałów i Officerów gwardyi, wojsk linijowych i marynarki, Urzędników Dworu i innych znakomitych osób. N. Cesarzowa Jmć z W. X. Maryą, słuchały Mszy Sw. w małéj Kaplicy. O 5. po południu, po nieszporach, N. Pani raczyła przyjmować powinszowania Dam w Kaplicy. W Poniedziałek Wielkanocny NN. Państwo słuchali mszy Sw. w Kaplicy pałacowéj i przyjmowali potem powinszowania Członków Najśw. Synodu. Po mszy Członkowie ciała dyplomatycznego przyjęci byli przez NN. Państwo w sali Piotra Wielkiego; w czasie posłuchania mieli zaszczyt być przedstawionymi JJ. CC. Mościom: P. Milbak, urzędnik poselstwa W. Brytanii, i urzędnicy Pruscy: P. de Westphal, Radzca Tajny i najstarszy Radzca Skarbu, i P. Delius, referendarz tudzież P. de Bettman, z Austryi. Przy powrocie do swych pokojów N. Cesarzowa Jmć raczyła odbierać powinszowania od Członków Rady Państwa, Senatorów, Generałów i Dworu. Po powinszowaniach Członków ciała dyplomatycznego Hr. Durham, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Króla Jmci W. Brytanii miał zaszczyt być przyjętym przez J. C. W. W. X. Maryę.

Ukazy Cesarskie do Kantoru Dworu. Dnia 28. Marca, mianowani Szambelanami Dworu, Kamerjunkrowie: Radzca Kollegialny Politkowski i naczelnik oddziału kancelaryi Królewskiéj Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego, Xiążę K. Giedroyć. — P. Minister Oświecenia oznajmił P. Ministrowi Sprawiedliwości, że, na Zdanie Komitetu PP. Ministrów, N. Cesarz Jmć, w dniu 3. Marca, raczył zatwierdzić wybranego na lat trzy, przez Szlachtę gubernii Mińskiéj Radzcę Stanu Lu-

bańskiego, Dozorcą Honorowym Gimnazyum Mińskiego.

Ukaz Rządzącego Senatu 1. Departamentu.

Dnia 20. Marca. Z ogłoszeniem następnego Cesarskiego Ukazu, danego do Rządz. Senatu z dn. 6. Marca. „Powodem okoliczności wojennych lat 1828, 1829, 1830 i 1831, które wymagały nadzwyczajnych środków do utrzymania armii w stałym stopy wojennéj komplecie, Myśmy, ku co największéj najmilszych wiernych poddanych Naszych uldze, uznali za słuszną ograniczyć miarę wzrostu ludzi, oddawanych w rekruty podczas odbytych w tych latach zaciągów, do 2 arsz. i 3 wierszków, zamiast zakreślonéj dawnemi ustawami miary 2 arszynów i 4 wierszków. Prawidło takowe w późniejszym czasie zostało umieszczone w Ustawie Rekrutszczyzny, zatwierdzonéj przez Nas w dniu 28. Czerwca 1831 roku i służyło za zasadę do przyjmowania rekrutów w następnych czterech naborach. Tymczasem, przez nadmiernie wielką liczbę ludzi małego wzrostu, weszłych do wojska w tych naborach, niezmienne zachowanie tego prawidła mogło mieć wpływ szkodliwy na dobre urządzenie armii, pozwalając na nieokreślone napełnienie jéj ludźmi, mało odpowiedniemi celniéjszym warunkom i potrzebom służby i po większéj części, dla słabości sił cielesnych, niezdolnemi do zniesienia trudów i wypełnienia obowiązków stanu. Z tych względów, uznając za konieczną przywrócić moc obowiązującą dawnego zasadniczego prawa, określającego miarę wzrostu rekrutów, Rozkazujemy: 1) Paragraf 176 Ustawy Rekrutszczyzny zmienić przez zakaz przyjmowania za rekrutów ludzi mających urodę mniejszą od dwóch arszynów, czterech wierszk. (bez obuwia, rozumie się). — 2) Wyjątki w tymże paragrafie wymienione, zachować w swéj mocy na przyszłość. Rządzący Senat nie zaniecha uczynić stosownych, ku wykonaniu niniejszego, rozporządzeń."

Na mocy nowootrzymanych wiadomości Kommissya Likwidacyjna Grodzieńska; w Dodatku do Kuryera Litewskiego z d. 16. Marca ogłosiła o skonfiskowaniu majątków następnych dwóch studentów byłego Uniwerzytetu Wileńskiego, Leona Jodkowskiego z gub. Grodzieńskiéj i Józefa Kruszewskiego z obwodu Białostockiego.

Z dnia 16. Kwietnia.

Journal de St. Pétersbourg zawiera następujący artykuł: Istniejące tak szczęśliwie między Rossyą a Portą ottomańską przyjacielskie stósunki otrzymały nową rękojmią przez układ, zawarty w celu ostatniego obliczenia i uregulowania summ, jakie Turcya Rossyi na mocy traktatu adryanopolskiego za kos ta wojenne ma zapłacić, a to za zobopolném zezwoleniem. W miesiącu Kwietniu 1835 wynosiła cała ta summa, po odtrąceniu już przez Portę zapłaconych rat, jako téż i summ, ustąpionych jéj przez Cesarza przez Konwencye z dnia 26. Kwietnia 1830 i 29. Stycznia 1834, 340,000 worków albo 170 milionów piastrów tureckich. Sułtan, ożywiony szczerém życzeniem, aby ostateczną likwidacyą każdy ślad przypominający wojnę tych dwóch państw z sobą zatrzeć, i aby łączące je obecnie węzły tém bardziéj wzmocnić, postanowił nareszcie pytanie to względem wynagrodzenia układem zakończyć, któryby dla Turcyi tę miał korzyść, iżby w całkowitéj summie dłużnéj redukcya nastąpiła, a za to zobowiązał się Sułtan zaraz, i to jeszcze przed upłynieniem terminu oznaczonego w układzie z 1834 r. okrągłą summę Rossyi zapłacić. Dla ułatwienia takowego urządzenia, udał się N. Sułtan z zupełną ufnością do Posła rossyjskiego w Konstantynopolu, aby za pośrednictwem jego wyjednać sobie przychylny sposób myślenia, jakiego N. Cesarz Porcie ottomańskiéj najświetniejsze dał dowody w czasie grożącego jéj niedawno niebezpieczeństwa. — Za powrotem swoim do stolicy w upłynionym Listopadzie, otrzymał Cesarz to ważne doniesienie. Otwarte i szczere chęci, z których zamiar ten wypłynął, były przyczyną, iż doniesienie to dobrego doznało przyjęcia. Przychylając się Cesarz do życzenia Sułtana, upoważnił niezwłocznie Pana Buteniewa, do zawiązania układów z Portą względem środków, zapomocą których możnaby likwidacyą takową i układ zgodny z ścisłem przymierzem między temi dwoma państwami do skutku doprowadzić. Skutek układów na tak ważnéj opartych podstawie nie mógł być wątpliwym. Rozpoczęte także w Konstantynopolu układy zwiastowały nam zaspakajający wypadek. Cesarz raczył sam postanowieniami z własnego natchnienia wypływającemi ukończenie tychże przyspieszyć i pomyślny wypadek zabezpieczyć. Gdy Porta ottomańska takowe z żywą wdzięcznością przyjęła, zawarto wkrótce stanowczy układ, którego wypadki w akcie podpisanym dnia 15. (27.) Marca w Konstantynopolu przez Pana Buteniewa i ottomańskiego Ministra Spraw zagranicznych objęte zostały. Na mocy tego aktu zobowiązała się wysoka Porta zapłacić Rossyi w ciągu pięciu miesięcy aż do 15. (27.) Sierpn. b. m. 80 mil. piastr. tur. (160 mil. złp.). Po całkowitém spłaceniu téj summy opuści

wojsko rossyjskie twierdzę Sylistryą, przyznaną Rossyi traktatem Adryanopolitańskim jako zakład aż do chwili spłacenia całkowitego długu i wyda ją Kommissarzom z strony Turcyi nadesłanym. Już wydano rozkazy potrzebne do opuszczenia tego miejsca. Natomiast także poselstwo cesarskie otrzymało już pierwszą wypłatę, do któréj się Porta zobowiązała. Zawarty w Konstantynopolu układ służy także do uzupełnienia systematu utrzymania i pokoju, jaki sobie Cesarz za podstawę swojéj polityki pod względem interessów wschodnich obrał. Przyłoży on się z jednéj strony do tém większego utrwalenia węzła przyjaźni i przymierza, łączącego te dwa mocarstwa, gdy bezwarunkowe zaufanie położone przez Sułtana w Cesarzu jawnie usprawiedliwione zostało. Z drugiéj zaś strony będzie dla Europy niezaprzeczoném świadectwem bezinteressowności i poczciwości polityki rossyjskiéj. Wszyscy rozsądni potrafią ocenić ten podwójny wypadek. Znajdą w nim nową rękojmią utwierdzenia powszechnego pokoju, tego ciągłego celu życzeń i usiłowań wszystkich rządów.

Francya.

Z Paryża, dnia 17. Kwietnia.

Na polach Elizejskich czynią już przygotowania na uroczystość imienin Króla (przypadających na d. 1. Maja).

Piszą z Marsylii z dn. 12. m. b.: „Wedle listów z Algieru z d. 5. doszła tam wiadomość o przybyciu korpusu wojska do Medeah. Marszałek Clauzel był na czele onego. Pokolenie jedno Arabów zaczaiło się na naszych w drodze, zostało jednak rozproszone. Z Medeah zamyślał Marszałek udać się do Miliana, w okolicach któréj już stanęli General Peregaux i Bey Ibrahim, idąc z Oranu. Stosownie do pogłoski cofnął się Abdel Kader do Marokko. Marszałka Clauzel czekano w Algierze z powrótem d. 10. m. b."

Messager daje następujące nowiny z Hiszpanii: „Gazety Barcelońskie z dnia 8. m. b. zawierają gorzkie narzekania na przedłużanie się wojny domowéj. Słowa Ludwika Filipa przy zagajeniu Izby francuzkiéj kazały się spodziewać, że przemycaniu tamę położą; ale fakta głośniéj przemawiają aniżeli słowa a podczas kiedy prywatna osoba z trudnością książkę przez granicę przeprawićby mogła, odbiera Don Carlos bez trudności trzody całe i zapasy amunicyi. Mina ma swoję główną kwaterę ciągle w Cervera i ćwiczy tam ruchome kolumny, które bezustannie Karolistów ścigają ale dotąd ich nigdy jeszcze dogonić nie mogły."

Deputowani zajmowali się przez kilka dni w biurach swoich projektem do prawa względem opłaty od cukru z buraków. Kommissya do zdania sprawy w téj mierze składa się z Panów: Dumon, Semerie, Salverte, Prunelle, Duprat, Laplagne, Defitte, Meynard i Generała Bugeaud. Większość téj Kommissyi jest przeciwną projektowi.

Słychać, iż Panowie Sauzet i Passy nalegają o rozwiązanie Izby, lecz Pan Thiers jest temu przeciwny. Zdaje się oraz, iż doktrynerskie żywioły w Izbie nie są jeszcze zupełnie pokonane.

General Santaña wylądował w Texas z 12,000 ludzmi.

Marszałek Gerard, nie przyjął uczestnictwa w Kommissyi wyznaczonéj do rozpoznania zarządu domu Inwalidów, a to z powodu, iż taki rodzaj postępowania uwłacza godności tak starego zasłużonego wojownika, jakim jest Marszałek Moncey.

Podług obrachunku wydatków na koleje żelazne między Bruxellą, Paryżem i Londynem fundusz na ten cel potrzebny, nie jest tak znaczny, jak z początku mniemano; wynosi bowiem tylko 100 milionów franków. Najznakomitsi bankierowie tych trzech stolic oświadczyli swą gotowość do zaliczenia potrzebnych pieniędzy. Deputacya angielska złożona z Panów Bowring, Stephan i Pringle, która za tym interesem bawiła w Paryżu, wyjechała do Bruxelli, dla ukończenia tegoż interesu. Zgodzono się, iż miasta leżące po drodze mogą mieć udział w tem przedsiębierstwie.

Prawie ze wszystkich portów nadchodzą doniesienia o szkodach i nieszczęśliwych przypadkach, zrządzonych przez burzę na morzu, która z niesłychaną gwałtownością trwała dn. 28. i 29. Marca. Donoszą z Brest, iż w marynarce angielskiéj daje się jeszcze postrzegać wielka czynność.

Listy z Algieru obejmują wiadomość, iż General Perregaux wyruszył w okolice Mascara przeciw snującym się hordom pokoleń, przychylnych Abdel Kaderowi, pobił z nich niektóre; zabrał im oraz znaczne trzody. Między jeńcami jest kilku naczelników pokolenia Garabas. Dwanaście pokoleń przysłało deputacye do obozu francuzkiego z dobrowolnem oświadczeniem uległości swojéj.

Kiedy gazety angielskie piszą, iż Nina Lassave znajduje się w Londynie, tymczasem podobnież donoszą z Tuluzy o przybyciu jéj tamże. Która więc z nich jest prawdziwą?

Liczba listów we Francyi dla złego adressu nie doręczonych, i których zwrotu nieżądano,

wynosi od lat 6 biorąc w średnim stosunku 1,800,000 sztuk do roku, a summa znalezionych w tychże listach pieniędzy, 22,000 fran.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 15. Kwietnia.

Markiz Londonderry wniósł na posiedzeniu dzisiejszém Izby wyższéj o przedłożenie instrukcyi, udzielonéj ze strony Admiralicyi Lordowi John Hay względem wojny hiszpańskiéj. Lord Melbourne oświadczył przeciwnie, iż to wbrew się sprzeciwia wszelkim regułom i zasadom polityki, rozgłaszać przed światem instrukcye dane wojskowemu, aby się przy pełnieniu służby do nich stósował. (Słuchajcie, słuchajcie!) „Przedłożenie takich instrukcyi (powiedział Minister) obznajomiłoby nieprzyjaciela z położeniem i przeznaczeniem oficera i wojska, którém tenże dowodzi oraz z środkami, do których dowodzcę rząd upoważnił. Jeśli jest w Izbie jaki zacny Lord, który radby wspierał sprawę Don Carlosa, takowy, tuszę sobie, nie znajdzie tu współczucia; postąpiliścieby albowiem w tym razie przeciwko woli N. Pana, uznającego rządy Królowéj hiszpańskiéj." (Słuchajcie!) Markiz Londonderry oświadczył na to, że go postępowanie zacnego Viscounta (Melbourne) istotnie zadumiewa; tłómaczył albowiem wczoraj jego słowa w ten sposób, iż nie jest zwyczajem przedkładać listy prywatne, zaś przeciw przedłożeniu instrukcyi nic nie ma do nadmienienia, kiedy i zacny Hrabia (Minto) pierwszy Lord Admiralicyi, w podobnym duchu się tłómaczył. „Zacny Viscounte (rzekł mówca daléj) daje się często tém powodować, co się gdzieindziéj dzieje, a oświadczywszy się dzisiaj z jedném zdaniem, nazajutrz częstokroć z przeciwném zupełnie występuje. Radbym wiedział, czy zacny Viscount istotnie pierwszym Ministrem korony i czy Wasze Dostojności, zapytawszy się go o co, odpowiedziom jego nieograniczoną dać możecie wiarę. Przecież nie żądam instrukcyi, udzielonych oficerom w ogólności względem postępowania, którego w wojnie hiszpańskiéj przestrzegać mają. Owszem tyle tylko chcę wiedziéć, czy wysłane przez rząd do Lorda John Hay instrukcye, jego (Lorda) upoważniły do wydania znajomego pisma do Generała Cordovy, i o ile Anglia zobowiązana obecnie czynnie działać w wojnie hiszpańskiéj. Stósownie do traktatu poczwórnego przymierza, tego licbego traktatu, w którym Anglia nie powinna była mieć udziału, potrzeba, ażeby każdy krok uczyniony pod względem wojny hiszpańskiéj, wspólnie od wszystkich sprzymierzonych był postanowiony. Jest więc rzeczą nader ważną dowiedzieć się, czy to, co się stało i co jest podobném do wypowiedzenia wojny Karolistom hiszpańskim, z Francyą umówiono i czy Francya środki przez rząd angielski względem wojny téj przedsięwzięte pochwala i czy nareszcie i Francya postanowiła dopomagać, jak my. Czyż więc istotnie rząd francuzki do tego się przychylił? Wątpię bardzo. Ludwik Filip zna się na swoim politycznym interessie za nadto dobrze, jak aby miał co podobnego uczynić. Jeżeli rząd angielski już w téj chwili, kiedy legion angielski w Hiszpanii wylądował, stósownie do słusznego zdania Xięcia Wellingtona, z granic neutralności wystąpił, o ileż więcéj nie oddalił się od nich obecnie po wydaniu takowych instrukcyi. Wnosząc tę sprawę, mam tylko na oku los tych nieszczęśliwych, ktorzy dając się uwieść źle zrozumianéj polityce, ojczyznę swoję na obce wybrzeże zamienili, nie wiedząc, czy rząd z Don Carlosem wojnę prowadzi, czy też nie. Jeżeli rząd istotnie do tego rzecz chce doprowadzić, aby wojnę wypowiedzieć, nie jest zamiarem moim prawować się z nim; owszem wolałbym, żeby jawną wydano wojnę, jak ażeby Anglia nadal tak niegodnie postępowała, jak niestety! dotychczas w sprawie hiszpańskiéj postępuje!" (Słuchajcie!) Lord Minto, zabrawszy głos, oświadczył, że zacny Markiz wczoraj wieczorem źle go zrozumiał; on (Minto) powiedział, że wspomniane pismo urzędową drogą go nie doszło, że wszelako treść onego, o ile mu wiadoma, zupełnie się zgadza z danémi instrukcyami; dodał wszelako, że już ta okoliczność sama przez się że instrukcye takowe istnieją, dokumentowi temu taką nadaje cechę, że przedłożenie jego staje się niepodobném; być może, że zacny Markiz słów jego nie dosłyszał; odwołuje się przeto do przyjaciół go wówczas otaczających, którzy potwierdzą, że taki był sens słów jego wczoraj wieczorem wyrzeczonych. Hr. Rosenberry istotnie zaraz przystąpił do zdania Lorda Minto. Równocześnie oświadczył także i Lord Melbourne, że wczoraj tylko o tém piśmie mówił, gdy nadmienił, że przeciw przedłożeniu dokumentu tego nic nie ma, poczém jednak Lord Admiralicyi zdanie jego natychmiast sprostował; o instrukcyach ani mowy nie było; te wplątał zacny Markiz dopiero do dzisiejszéj mocyi swojéj; zresztą ręczył Minister, że rząd we wszystkiém, co dotychczas pod względem Hiszpanii uczynił, ściśle się trzymał warunków traktatu poczwórnego przymierza. — Spierano się jeszcze przez czas niejaki,

ale cała dyskussya żadnego nie wydała rezultatu.

Urząd Posła rossyjskiego przy dworze tutejszym zostanie, stósownie do Morning-Herald, i nadal w ręku Hr. Pozzo di Borgo, ponieważ Hrabia zdrowie swoje odzyskał i zamiaru podróży na ląd stały odstąpił.

Z rozkazu Króla Jmci, Admiralicya umieściła znowu Kapitana Napier, Admirała portugalskiego, w marynarce angielskiéj w dawniéjszym jego stopniu.

Kentish Gazette donosi o pogłosce rozchodzącéj się w Canterbury, iż według listu pisanego przez jednego z członków Izby Niższéj, Parlament ma być natychmiast rozwiązany, jeźli Izba Wyższa odrzuci bil względem władz municypalnych w Irlandyi, czego się powszechnie spodziewają.

Times obejmuje trzeci obszerny rapport Kommissyi wyznaczonéj do rozpoznania stanu ubogich w Irlandyi. Według tego rapportu, stan towarzyski w Irlandyi tak się różni od stanu w Wielkiéj Brytanii, iż środki dogodne dla drugiéj, nie są stósowne dla pierwszéj. We wszystkich częściach Irlandyi panuje najokropniéjsza nędza. Nie ma tam takiego podziału pracy, jak w Wielkiéj Brytanii; mnóstwo robotników w Irlandyi utrzymuje się tylko z rolnictwa, do czego liczba ich jest zbyteczną; ztąd pochodzi zmniéjszenie płacy i powiększenie niedostatku. W Wielkiéj Brytanii, rodziny trudniące się rolnictwem, składają mało co więcéj nad czwartą część ludności, a w Irlandyi blizko dwie trzecie części, tak, iż w roku 1831. było w Wielkiéj Brytanii 1,055,982 robotników zajętych rolnictwem, a w Irlandyi 1,131,715, lubo Wielka Brytania ma blizko 34,250,000 morgów gruntu do uprawy, Irlandya zaś tylko 14,600,000 morgów. Wypada więc w Irlandyi 5 robotników na taką przestrzeń gruntu, na jaką w Wielkiéj Brytanii wypada 2ch. Liczba robotników, którzy w Irlandyi i przez 30 tygodni nie mają zatrudnienia, wynosi 585,000, a przypuściwszy, iż każdy z nich musi żywić 3 do 4ch osób rodziny swojéj; ogólna więc liczba zostających w największéj nędzy, wynosi najmniéj 2,385,000. Tak wielkie złe wymaga szczególnych środków zaradczych. W Anglii dom zarobkowy jest przytułkiem dla obarczonych i słabych ubogich; ubogi silny i zdrowy znajduje tam tylko tymczasowe zatrudnienie, a różne ograniczenia, którym podlegać musi, zniewalają go, aby niezwłocznie szukał znowu zarobku u publiczności. W Irlandyi zaś nie można znaleźć takiego zatrudnienia, i chociażby wystawiono domy zarobkowe dla ubogich, w obecnym jednak stanie Irlandyi nie możnaby utrzymać takiego mnóstwa ludzi. Wydatki na budowę i urządzenie takich domów, wynosiłyby blizko 4 miliony funt. szterl., a przypuściwszy, iż każda osoba na utrzymanie swoje potrzebuje dziennie tylko 2½ pence, wydatek na 2,385,000 ubogich przez 30 tygodni w roku, kiedy nie mogą znaleźć żadnego zatrudnienia, wynosiłby przeszło 5 milionów funtów szterlingów, gdy tymczasem dochody właścicieli wsi w Irlandyi nie dochodzą 10 milionów funtów szterlingów, a dochody skarbowe wynoszą tylko 4 miliony funtów szterlingów. W takich okolicznościach radzi Kommissya, aby ci wszyscy, którzy są dotknięci ułomnością cielesną lub umysłową, znajdowali pomoc i wsparcie w publicznych zakładach, chorzy zaś w szpitalach; aby założono instytuta dla dzieci opuszczonych; aby dawano wsparcie wdowom, sierotom i ubogim starcom; aby ułatwiano wydalenie się, i aby potrzebne na to wydatki opędzono przez nałożenie opłaty na całą Irlandyą.

Canton Register z dnia 17. Listopada ogłasza wyrok rządu Chińskiego, wzbraniający wszystkim okrętom cudzoziemskim krążyć przed prowincyonalnemi Chińskiemi portami, pod obawą utracenia prawa handlu z Kantonem. Z drugiéj atoli strony tenże wyrok pozwala okrętom wszystkich mocarstw stać w porcie Kantońskim przez cały ciąg trwania ich interesów, kiedy dawniéj, wyładowawszy swoje towary, musiały ztamtąd niezwłocznie odpływać do Macao, Lintin lub innego portu.

Okazuje się z wyrachowań statystycznych, iż ludność Anglii podwoiła się w przeciągu ostatnich lat 50, to jest od roku 1780.

Kapitan Ross spotkał na morzu ostatni z zamarzniętych okrętów, wysłanych na połów wielorybów i zaprowadził go do wysp Orkney. Z 70 ludzi, którzy się na tym okręcie znajdowali, w czasie uwolnienia się od lodów, żyło tylko jeszcze 3 lub 4, a wielu zmarłych leżało jeszcze na pokładzie, albowiem ci, którzy przy życiu pozostali, nie mieli dosyć siły do wyrzucenia ciał ich w morze.

Z kupców mających stosunki z Indyami Zachodniemi, zawięzuje się tu towarzystwo do założenia banku osadniczego. Plan tego przedsięwzięcia, jest jeszcze niewiadomy; słychać tylko, iż bank będzie ustanowiony w Kingston na wyspie Jamajce, jako mającéj rozgałęzienia handlowe na wszystkich wyspach zachodnio-indyjskich.

Z dnia 16. Kwietnia.

Niezadługim czasem ma być Izbie niższéj przełożona petycya podpisana przez wielu

kupców, interessowanych w handlu z Turcyą, Persyą i Wschodem, w któréj wynurzono myśl, że handel ten przez wiele nowych środków, z strony Rossyi na Wschodzie przedsięwziętych, mocno jest zagrożony. Podpisujący petycyą twierdzą, że Rossya, dla zapewnienia sobie pierwszeństwa pod względem handlu i fabryk, chwyciła się ściśle ograniczającego i wzbronnego systematu, przeciwnego wszelkim zasadom wzajemności, a mianowicie interessowi Anglii, i że, gdzie się tylko wpływ Rossyi rozszerza, używają niezwłocznie tegoż do zaprowadzenia tego systematu. Przytaczają daléj, że Turcya ciągle największą okazywała skłonność do uwolnienia handlu ile możności od wszelkich prawnych przeszkód i opłat, i do wspierania handlu angielskiego, lecz że w ciągu lat ostatnich, handlowi wywozowemu tureckiemu wiele przeszkód na drodze stawiono, których źródła szukać należy w wpływie, jakiego Poseł rossyjski w Konstantynopolu nabył. Przeszkody do tego zmierzają, aby zawarte w téj stolicy układy handlowe przez kupców rossyjskich popierać, a tak przynoszą one handlowi angielskiemu dotkliwy uszczerbek; wszystko także rokuje, że raczéj zwiększone nie zaś zmniejszone będą. Co się Persyi dotyczy, i tam także wpływ Rossyi wziął już od dawna przewagę nad wpływem Anglii. Widać oczywiście, że Rossya zamierza pod względem politycznym zagarnąć pod swoję wyłączną kontrolę wszystkie najważniejsze kraje w bliskości morza Czarnego, a skoro zamiaru tego dopnie, handel Anglii z temi krajami całkowicie zniweczony będzie. Kraje te są zamieszkane przez licznych mieszkańców, którzy już teraz zaczynają mieć upodobanie w towarach i wyrobach angielskich i korzystać ze swoich płodów osadniczych. Podpisani starają się przeto Izbę przekonać, że z moralnego i politycznego wspierania owych krajów z strony Anglii, wielkieby dla niéj wypłynęły korzyści, i że dla tego mieszkańców tychże powinna na tym postawić stopniu i zachęcać, aby swoje grunta starannie uprawiali i płody wywozili, których w Anglii i Irlandyi ciągle potrzebują i za pomocą których jedynie owi mieszkańcy będą mogli dostarczać artykułów wymiany za znaczne ilości wyrobów angielskich.

D a n i a.

Z Aarhuus, dnia 5. Kwietnia.

Odebrano wiadomość urzędową, iż tego lata Król Jmć zwiedzi znowu Jutlandyą.

N i d e r l a n d y.

Z Hagi, dnia 17. Kwietnia.

Gazety hollenderskie otrzymały nibyto z nad granicy hiszpańskiéj wiadomość, że syn Don Carlosa, chcący się udać do głównéj kwatery ojca swego, w Figueiras przytrzymany został. (Do tego doniesienia dołącza Gaz. Rządowa następującą uwagę: Cała ta nowina zapewne tylko wymysłem przemyślników giełdowych, kiedy nawet najnowsze z Paryża do Berlina nadeszłe pisma z dn. 16. Kwietnia nic o tém nie wspominają).

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 16. Kwietnia.

(*Gazeta Sląska*). — Wyjazd J. K. M. Arcyxięcia Ferdynanda Este nastąpi dnia 22. m. b. Słychać, że J. K. M. małą uczyni exkursyą do Krakowa, aby odbyć przegląd stojącego tam austryackiego wojska a potem dopiero ma się udać na miejsce urzędowania swego, do Lwowa.

Na zamku cesarskim czekają co chwila przybycia Xiężny Angoulème.

N. Cesarzowa wdowa raczyła przyjąć łaskawie przesłane Jéj przez autora dzieło: „*Was verdankt Oesterreich der beglückenden Regierung Sr. Majestät Franz I*,“ i autorowi onegoż, Adolfowi Bauerle, redaktorowi powszechnéj wiedeńskiéj „Gazety Teatralnéj,“ w dowód najwyższego zadowolenia z jego uczuć patryotycznych, przesłała złoty medal z popiersiem wiekopomnéj pamięci monarchy.

Roku 1835 podróżowało na statkach parowych po Dunaju 17,727 osób. Statki parowe przyniosły w roku upłynionym dochodu 86,370 zr. 51 kr. m. k., a po odtrąceniu kosztów zostało się czystego zysku 57,394 zr. 25. kr. m. k. Towarzystwo żeglugi parowéj na Dunaju ma przeto najpiękniéjsze widoki, że taż żegluga coraz bardziéj wzrastać, i coraz większe zyski przynosić będzie.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 16 Marca.

Seraskier Basza, który (jak wiadomo) oświadczył się wyposażyć nowego zięcia sułtańskiego, jak gdyby ten był własnym jego synem, wydobył już z swoich ukrytych skarbów kilka sztuków, czyli brył złota, które przez pewnego obcego bankiera zostały tu sprzedane. Mniemają, że on i wielu innych Baszów posiadają bardzo znaczne skarby w ukryciu.

Przed niejakim czasem oddano pod sąd wojenny, wyznaczony przez Seraskiera, Veli Beja i Mehmeda Beja, dwóch Pułkowników, którzy w czasie powstania Skodryjczyków w Albanii, byli tam z pułkami swemi na załodze. Postępowanie to, będące widocznem przéjściem do prawnych form europejskich, sprawiło jak najmocniéjsze wrażenie. Zarzucano owym Pułkownikom, iż nie mając upoważnie-

nia od swego dowódcy, którym był Dszaud Basza, wdali się w układy z powstańcami. Sąd skazał ich na oddalenie z wojska i na otrzymanie 100 plag kijmi.

Stany zjednoczone północnéj Ameryki.

Z Nowego-Yorku, dnia 16. Marca.

Generał Major Macomb na żądanie Senatu, podał plan powiększenia wojska do 10,000 ludzi. Proponuje utworzyć 8 pułków artylleryi, 9 pułków jazdy i pułk dragonii.

Dotąd 31,348 Indyan przeniosło się z wschodniéj strony Mississipi do zachodniéj, a jeszcze ma się przenieść 72,000.

Donoszą z Tuscalora (w prowincyi Alabama) pod dn. 20. Lutego, iż Indyanie z Kriht sposobią się do kroków nieprzyjacielskich, i dla tego oddział 1,000 jazdy postawiono w różnych miejscach, celem zasłonienia mieszkańców od ich napadu.

Rozmaite wiadomości.

W ostatnich numerach gazety Augszburskiéj czytamy obszerny artykuł, (wyjęty z Pszczoły północnéj) pióra Tadeusza Bulharyna, zaszczytnie znanego pisarza rossyjskiego, o literaturze tego narodu. Dwa miejsca w artykule tym zasługują szczególniéj na uwagę naszą. Pierwszém jest twierdzenie autora, że Piotr W. tworząc literaturę rossyjską użył na nauczycieli do szkół i do pisania dzieł w języku rossyjskim duchowieństwa greckiego z Małéj Rossyi, wychowanego w szkołach jezuickich, zapewne w kollegiach białoruskich, podolskich i wołyńskich. W drugiém miejscu autor nienajkorzystniejsze daje zdanie o stanie obecnym literatury rossyjskiéj. Wiele pism, mówi, wychodzi w tym języku co do liczby, mało i nader mało co do rzetelnéj wartości. Dzienniki ogołocone są z wszelkiego ducha krytyki; w dziełach znajdziesz ślepe, aż do wzniecenia ckliwości, naśladownictwo dzieł obcych języków; słowem — mówi daléj Bulharyn — narodowéj literatury niemasz dotąd, albowiem dwóch lub trzech dobrych pisarzy nie stanowią jeszcze literatury. Przecież autor spodziewa się po młodzieży obfitych wkrótce dla literatury rossyjskiéj plonów i wróży pomyślniejszą dla niéj przyszłość.

Moc wielka duszy w zniesieniu bolu. — Gdy za panowania Władysława Warneńczyka Tatarzy Podole mieczem i ogniem pustoszyli i oddział wojska polskiego pod dowództwem Buczackiego znieśli, między zabitymi i ciężko ranionymi leżał na pobojowisku Jan Włodek. Tatarzy obdzierali poległych i dobijali żywych. Włodek patrząc na okrucieństwo nieprzyjaciela, poznał wnet, że ocalenie życia zawisło tu jedynie od doskonałego udania się za trupa. Postanowił tedy żadném poruszeniem ciała, żadnym giestem lub ściągnieniem twarzy nie okazać najmniejszego znaku życia. W tém przybliża się do niego Tatar, zdejmuje z niego suknie i obuwie, przewraca go na tę i owę stronę, poczytuje za nieżywego i zamyśla oddalić się. Na nieszczęście spostrzega na jego palcu sygnet złoty. Tak kosztowny sprzęt na palcu trupa zostawić, nie podobna! ale cóż począć, gdy palec Włodka nabrzmiał niezmiernie i sygnetu żadną miarą ściągnąć nie można? Tatar idzie po rozum do głowy, dobywa z zapasa ostrego kindziała i po niezręcznéj operacyi palec z sygnetem odrzyna. Włodek wierny swemu postanowieniu mimo nieznośnego bólu nie zdradził się niczém, że żyje. Gdy się Tatarzy oddalili, znalazł sposobność dostania się do swoich, a wyleczony zupełnie płaszał potém długo jeszcze hordy krymskie, miał udział w wojnie krzyżackiéj za Kazimierza Jagiellończyka i umarł w sędziwéj starości.

Prostota wieśniaka żmudzkiego. — Stryjkowski w kronice swojéj opowiada, że za czasów jego w pewnéj parochii żmudzkiéj ksiądz w wielki piątek mając kazanie o męce pańskiéj, prawił słuchaczom jak Żydzi Zbawiciela dręczyli. Wieśniak żmudzki, który kazań podobnéj treści nieraz się w życiu swojém nasłuchał, przerwie księdzu w głos, w prostocie ducha i w języku żmudzkim: „Ha, Mości dobrodzieju! o dawniejszych latach nic nie mówię, ale jużci co tego roku to mu dobrze zrobili, bo na cóż nam wszystko zboże w polu wypalił?“

OBWIESZCZENIE.

W księdze hypotecznéj dóbr szlacheckich Rakówki w powiecie Szremskim departamencie Poznańskim położonych, jest pod Rubr. III. Nr. 1. protestacya dla Jana Nepomucena Klockiewicza, na wniosek z dnia 30. Marca r. 1797. mocą dekretu z dnia 5. Stycznia r. 1804. na dług 6000 *Złotych* polskich czyli 1000 Talarów zapisana, a który to dług wyrokiem dnia 29. Listopada 1779. r. w Sądzie Grodzkim w Poznaniu dnia 18. Lipca 1780. r. oblatowanym, na dobrach tych dla Kanonika Marcina Klockiewicza zahypotekowany był, tenże przekazał dług ten Michałowi Moszczeńskiemu, ten go zaś Józefowi Moszczeńskiemu, a ostatni nakoniec, podług są-

downnie potwierdzonego dokumentu z dnia 20. Grudnia 1796. r. pierwszemu posiedzicielowi na odwrót cedował.

Na wniosek właściciela Rakówki, Ur. Antoniego Kamieńskiego, który twierdzi, iż kapitał ten już dawno zapłaconym został, wzywamy niniejszém wszystkich tych, którzyby jako właściciele, cessyonaryusze, zastawnicy, lub z jakiego innego źródła prawnego, do wspomnionego kapitału pretensyą jaką mieć mniemali, aby prawa swe mniemane najpóźniéj w terminie na

dzień 1. Lipca r. b.

o godzinie 10téj zrana przed Referendaryuszem Jung wyznaczonym, obznajmili, a mianowicie udowodnili, w przeciwnym razie zaś z pretensyami swemi prekludowani i im względem tychże wieczne milczenie nakazaném będzie.

Poznań, dnia 1. Marca 1836.

Królewski Główny Sąd Ziemiański. Wydział I.

WYDZIERZAWIENIE.

Następujące dobra mają być od Sw. Jana r. b. na trzy po sobie idące lata, aż do [illegible] czasu r. 1839. najwięcéj dającemu w dzierzawę wypuszczone:

1) dobra Januszewo, Powiat Sredzki, } należące do dobr Kurnickich,
2) dobra Biernatki, Powiat Szremski, }
3) dobra Prusinowo, dito, }

w terminie dnia 10. Czerwca r. b.;

4) dobra Witkowo,
5) dobra Małachowo, Powiat Gnieźniński,

dnia 11. Czerwca r. b.;

6) dobra Obra,
7) dobra Zodyn i Nieborze, Powiat Babimost,

dnia 14. Czerwca r. b.;

8) dobra Piotrowo należące do Łabiszynka, Powiat Gnieźniński,
9) dobra Wybranowo należące do Redgoszcz, Powiat Wągrowiecki,

dnia 16. Czerwca r. b.;

10) dobra Sędzyno, Powiat Szamotulski,
11) dobra Sepno, Powiat Kościański,

dnia 17. Czerwca r. b.;

12) dobra Słopanowo, Powiat Szamotulski,
13) dobra Izdebno, Powiat Mogilnicki,

dnia 18. Czerwca r. b.;

14) dobra Olszyna, Powiat Ostrzeszowski,
15) dobra Czarne Piątkowo, Powiat Sredzki,

dnia 20. Czerwca r. b.;

zawsze o godzinie 4téj popołudniu w domu Ziemstwa kredytowego, na które zdolni i ochotę dzierzawienia mający z tém nadmienieniem wzywają się, iż ci tylko do licytacyi przypuszczeni być mogą, którzy na zabezpieczenie licytum przy każdych dobrach 500 Tal. kaucyi natychmiast w gotowiźnie złożą i w razie potrzeby udowodnią, że warunkom kontraktu zadosyć uczynić są w stanie. Warunki dzierzawy w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 4. Kwietnia 1836.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu.

Gospodarstwo z gościńcem pod Nr. 7. w wsi Główie w powiecie Poznańskim położone, małżonkom Janie Antoniemu i Barbarze Szulcom należące, wraz z przyległościami na 5339 Tal. 26 sgr. 8 fen. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 13. Lipca 1836.

przedpołudniem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

OBWIESZCZENIE.

Stósownie do §. 24. et seqq Regulaminu owczarni zarodowéj powiatu Szamotulskiego, wzywają się niniejszém WWmi akcyonaryusze téjże, aby na dzień 10go Maja r. b. zjechać zechcieli do Psarskiego, celem licytacyi baranów między akcyonaryuszów, i podziału między tymiż dywidendy, na każdą akcyą przypadającéj.

w Poznaniu, dnia 25go Kwietnia 1836.

Dyrekcya Owczarni zarodowéj.

Mieszkam teraz na Garbarach Nr. 393.

J. E. Krzyżanowski.

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 21. *Kwietnia* 1836.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	—	—	—	i	—	—	—
Zyto . . .	1	3	9	-	—	—	—
Jęczmień wielki	—	28	9	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	27	6	-	—	—	—
Owies . . .	—	26	3	-	—	22	6
Groch . . .	—	—	—	-	—	—	—
Wodą:	**Tal.**	**śgr.**	**fen.**		**Tal.**	**śgr.**	**fen.**
Pszenica (biała)	1	27	6	i	1	22	6
Zyto . . .	1	2	6	-	—	—	—
Jęczmień wielki	1	1	3	-	1	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	25	—	-	—	22	6
Kopa słomy .	5	20	—	-	5	—	—
Cetnar siana .	1	10	—	-	—	20	—